Nr. 8. Kraków, 23 lutego 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Wapnowanie i marglowanie.

(Z praktyki rolniczej).

Grunt piaszczysty jest wskutek swej luźnej struktury w wysokim stopniu przepuszczalny, ponieważ pojedyńcze cząsteczki ziemi nie są ze sobą spojone; w glebie takiej powstają łatwo próżnie, wydrążenia, przez które woda szybko w głąb uchodzi. Z jednej więc strony woda łatwo uchodzi w głębsze warstwy, ponieważ grunta w mowie będące nie są zdolne do absorbowania wody, a z drugiej strony utrudnione znów jest wznoszenie się wilgoci z głębszych do wyższych warstw na mocy własności kapilarnej.

Przez to ale, że cząstki wapna wypełnią próżnie powstałe w podobnych gruntach i wydrążenia złączą się i pojedyńcze cząsteczki ziemi zwięźlej ze sobą, spójność gruntu będzie zwiększona, a przez to wzmoże się i siła absorbowania tak wilgoci jak i związków pokarmowych dla roślin.

Z gruntu, w którym brak wapna, bywają pokarmy roślinne łatwo wyługowane, a to przez działanie kwasów humusowych.

Ta utrata związków pokarmowych przez ługowanie nie ma miejsca w obecności wapna w ziemi. Wapno wiąże kwasy humusowe, skutkiem tego te nie rozkładają krzemianów, przy którym to procesie właśnie łatwo szczególnie z opadami atmosferycznymi uchodzą z ziemi potas, wapno i t. p.

Nie mniej ważne jest chemiczne działanie wapna w roli. Ono przyspiesza wietrzenie nierozłożonych jeszcze cząsteczek skał, z których powstała gleba; pobudza dalej do rozkładu znajdujące się w glebie pozostałości organiczne resztek korzeni, ścierni, próchnicy, obornika, zielonego nawozu i t. p.

Ze stanowiska fizyologicznego polega wartość wapna na neutralizacyi organicznych kwasów w komórkach roślin, a ze stanowiska botanicznego znów na tem, że neutralizuje organiczne kwasy powstające przy rozkładzie organicznych materyi przez bakterye, przysposabiając je równocześnie na pokarm dla tych bakteryi. — Biologiczny przebieg w ziemi możliwym jest tylko w słabych alkalicznych związkach, a wapno właśnie ułatwia tworzenie się podobnych związków.

Wapno przyczynia się dalej do rozkrzewienia się bakteryi, które jedynie są w stanie wywołać proces rozkładu w ziemi, mianowicie bakteryi, które rozkładają próchnicę, przemieniają związki azotowe tejże w pokarm roślinny, pobudzają do nitryfikacyi amoniaku i do zwolnienia soli potasowych, których asymilacya przez korzonki roślin jest już bardzo łatwa.

Następnie uskutecznia wapno przemianę innych związków pokarmowych w formę łatwo przyswajalną przez rośliny i przeszkadza w końcu tworzeniu się związków żelaza i siarki tak szkodliwych dla rozwoju roślinności.

Co się tyczy użycia wapna jako nawozu, to w zastosowaniu jest wapno niegaszone, które wypala się z wapienia, i miał wapienny powstający przy wypalaniu wapna w odpowiednich piecach; w bliskości fabryk gazu używa się także i wapna gazowego, służącego do czyszczenia gazu do oświetlenia.

Wapno niegaszone zawierać może do 80% czystego wapna, zaś miał wapienny nie więcej niż 30% resztę stanowią obce domieszki, bez żadnej wartości nawozowej.

Wartość nawozowa pierwszego w porównaniu do drugiego przedstawia się więc 4: 1, to znaczy, że gdzie wystarczy 1 q. palonego wapna, tam trzeba 4 q. miału; używa się zatem tego ostatniego tylko w warunkach, gdzie koszta przewozu wyrównują to minus.

Wapna zaś gazowego mogą używać rolnicy w pobliżu fabryk gazu, przyczem jednak zachować trzeba pewną ostrożność.

Z powodu zawartości siarczku wapniowego, który niszczy rośliny, bezpośrednie użycie tego wapna jako nawozu może zaszkodzić zasiewom.

Wystawia się zatem to wapno przed użyciem przez kilka miesięcy na działanie powietrza w małych kupkach, przez co przemienia się siarczek wapniowy w gips; poczem można to wapno gazowe bez obawy rozsypać i użyć jako nawóz.

Wapno przeznaczone na nawóz powinno być wyłącznie tylko w stanie sproszkowanym rozsypane.

Jeżeli używamy wapna niegaszonego w kawałkach, to umieszczamy go na roli w małych kupkach odległych od siebie na kilka kroków i przykrywamy te kupki ziemią; wapno po kilku dniach pod wpływem wilgoci ziemi zostaje skruszone, zmienia się w stan proszkowaty, „gasi się“ i w tym stanie proszkowatym należy je rozsypać łopatami równomiernie po ziemi, przebronować i zaraz płytko przeorać.

Należyte przykrycie ziemią każdej kupki wapna bardzo jest ważne, bo np. deszcz padając bezpośrednio na kupki wapna sprawia, że zbijają się bryły, które później nie łatwo rozbić, a tem samem utrudnione jest należyte wymięszanie cząsteczek wapna z ziemią.

Jeżeli nabywamy wapno palone nie gaszone już w stanie proszkowatym, to nie trzeba go przykryć ziemią, by w ten sposób umożliwić lasowanie wapna, ale można go rękami po roli rozrzucić, lub siewnikiem do nawozu, względnie specyalnym do wapna. Po przeoraniu nastąpi proces „lasowania" w ziemi samej.

Dla gleb cięższych, spoistych potrzeba na ha 30—40 q. dla ziem lżejszych 20—25 q., co wystarczy na mniej więcej 5 lat.

Na gruntach lekkich, piasczystych nawozimy wapnem częściej, ale za to w mniejszych dawkach.

W bliskości fabryk cukru nawozimy pola nasze wapnem w formie szlamu wapiennego defekacyjnego, jako odpadku z fabrykacyi cukru. Nawóz ten zawiera przeciętnie 25% wapna. Ponieważ jednak prócz wapna zawiera on i kwas fosforowy, a nawet i trochę azotu, należy więc szlamowi dać pierszeństwo przed zwykłem wapnem, jeżeli tylko koszta transportu nie podwyższają znacznie jego zwykłą cenę.

Szlam jednak w świeżym stanie ma w swym składzie często większą ilość gryzącego wapna i dlatego w użyciu, szczególnie na łąki może szkodliwie działać. Ażeby temu zapobiedz, praktycznem jest świeży szlam składać odrazu we większe kupki i przerabiać go jak kompost, choć bez domieszki ziemi.

Przez takie przerabianie wysycha szlam prędko, dojrzewa i traci wyż wspomniane ujemne działanie. (C. d. n.)

W sprawie handlu otrębami.

Wiadomo, że pasze skoncentrowane dokupne są bardzo ważną rubryką w każdym gospodarstwie, tak małem jak i obszarowem, zwłaszcza w obecnych czasach, gdzie coraz więcej dążymy do zwiększenia produkcyi zwierzęcej.

Zazwyczaj każde gospodarstwo zakupuje rocznie bardzo znaczną stosunkowo ilość otrąb, a cena tych ostatnich i zapotrzebowanie z roku na rok wzrasta i wzrastać stale będzie. Rolnicy powinniby też pomyśleć o tem, jakby się uchronić od wyzysku handlowego i zapewnić sobie doborowy towar na czas oznaczony.

Jakże zaś urządził się handel otrębami? Otóż w ostatnich czasach tak, że prawie wszystkie większe młyny sprzedały swe zapasy pośrednikom swoim t. j. rozmaitym domom komisowo-handlowym do tego stopnia, że nawet większe firmy handlowe czysto rolnicze, kupować muszą otręby nie z pierwszej ręki ale od pośrednika, a skutek z tego jest ten, że rolnik przy niskiej cenie zboża musi płacić nieproporcyonalnie wysokie ceny za otręby, aby napychać lepiej kieszenie rozmaitych domów komisowo-handlowych.

Jeżeli dzisiaj tak wiele mówimy o zrzeszeniu się rolników celem obrony swoich interesów, to właśnie w opisanem leży, jeden z momentów bardzo ważnych, aby temu wyzyskowi handlowemu kres położyć — będzie to akcya nie w słowach ale w czynach.

Sprawę tę jednak nie przeprowadzi jednostka, nawet już taka finansowo i handlowo silna jak Syndykat Tow. roln. w Krakowie, bo nie może przewidzieć dzisiaj jeszcze, jaki będzie mieć zbyt dla swoich klientów — lecz bardzo łatwo dopomogą do tego Syndykatowi ogół rolników i Towarzystwa rolnicze okręgowe, jeżeli wezmą się do tego zawczasu i solidarnie. Dzisiaj bowiem nie można dostać prawie jednego wagonu otrąb, aby zasługiwał na tę nazwę t. j. aby otręby miały rzeczywiście taką siłę odżywczą, jakiej rolnik wymaga i jaka odpowiada jego kombinacyom norm żywienia. Otręby w ostatnich czasach to mięszanina najgorszych odpadków młynarskich z prawdziwymi otrębami, a wobec tego szachrajstwa pojedynczy rolnik jest zupełnie bezsilny — musi brać to co mu łaskawie dom handlo-komisowy przeznaczyć raczy.

Piszący te słowa podaje fakta ze swej praktyki handlowej, wcale nie urojone, a dla lepszej ilustracyi dodaje, że w jesieni ubiegłego roku odnosił się do 5 wielkich młynów wschodnio-galicyjskich o zakupno 10 wagonów otrąb, a wszystkie odpowiedziały, że całe zapasy aż do maja 1905 r. już są zakontraktowane.

I dzisiaj musimy brać otręby z domu komisowo-handlowego, wystawieni na rozmaite szykany ze strony niesumiennych młynarzy otręby wysyłających.

Dzisiaj więc kiedy przejrzeliśmy — kiedy czynią się starania od wyzwolenia handlu rolniczego, (tego ogromnego handlu na którym tracą rolnicy jeżeli nie setki to dziesiątki milionów na rzecz zwyczajnego pośrednictwa) — i oddania go w ręce samych producentów — dzisiaj i ta sprawa otrąb milionowej wartości dla rolników nie powinna zostać pogrzebaną na później, ale zawczasu omówioną aby się w przyszłości od niepotrzebnych wydatków ochronić.

Jak tą sprawę najlepiej przeprowadzić nie twierdzę stanowczo, ale pragnąłbym aby się nią zajęło szersze grono rolników — ze swej strony zaś podaję następujący projekt:

1. Sekcye handlowe wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych zastanowią się nad ilością zapotrzebowania otrąb w całym roku dla swych odbiorców.

2. Wszystkie Towarzystwa Rolnicze zobowiążą się we własnym zresztą interesie, pokryć zapotrzebowanie swoje w jednem miejscu, naturalnie w Syndykacie Towarzystw rolniczych w Krakowie — jako instytucyi mającej za zadanie wspierać działalność handlową Towarzystw Rolniczych okręgowych.

3. A wszyscy Członkowie Towarzystw rolniczych, szczególniej więksi właściciele, poczynią zawczasu swe zamówienia bądź w swoich Towarzystwach bądź wprost w Syndykacie.

4. Syndykat Towarzystw rolniczych dołoży starań, aby zapewnić Towarzystwom okręgowym dostarczanie towaru doborowego i po jak najniższej cenie — a będzie to mógł uczynić, mając pewność zbytu tylu a tylu wagonów otrąb.

5. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie wejdzie w porozumienie w tej sprawie z Zarządem Głównym Kółek rolniczych we Lwowie, który od siebie wystosuje do swych Zarządów powiatowych i miejscowych Kółek, w Przewodniku, analogiczne przedstawienie tej ważnej kwestyi.

6. Stanowcze decyzye co do zapotrzebowania otrąb przez Towarzystwa rolnicze powinnyby wpłynąć już najdalej w maju bieżącego roku do Syndykatu.

Na zakończenie wnoszę jeszcze raz apel do wszystkich Rolników i Towarzystw rolniczych chcących widzieć w przyszłości wyzwolony handel rolniczy, na wzór zagranicy o czem tak wiele piszemy — aby sprawy tej nie zapoznali — uwierzyli w potęgę solidarności — a tem samem pozbyli się dotychczasowego sposobu czynienia zakupów pojedynczo, zazwyczaj z własną szkodą.

Towarzystwa rolnicze powinny dać dobry przykład Kółkom rolniczym bo „z góry przykład"!

Józef Górnisiewicz
Sekretarz Tow. Rol. okręg. w Brzesku.

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

Stefana Bojanowskiego.

Ciąg dalszy.

TAURÓW.

(poczta i telegr. Kozłów, stac. kol. Jezierna).

Stado taurowskie bierze swój początek od stada, założonego około 1815 r. przez p. Leopolda z Semetrycz Trzeciaka w Budyłowie w obwodzie brzeżańskim.

W stadzie tem wychowywano silne, dość rosłe, bardzo piękne, praktyczne, pół-krwi oryentalne konie, które, wbrew ogólnie przyjętej terminologii po dziś dzień, ad aeternam rei memoriam „polskim koniem“ zwiemy. Wprawdzie profesorskich argumentów, że „rasy polskiej“ nie było, — niczem nie zbijemy, ale i ci panowie zaprzeczyć nie mogą, żeśmy w Polsce niegdyś „polskie konie“ mieli, a do jakiej koń ten należał rasy, podrasy, lub też odmiany, czy był on przedstawicielem typu brachycephalos, czy też dolichocephalos — nad tem głowy sobie nie łammy. Nam wieśniakom wystarcza fakt, że koń ten rodził się w naszych polskich stajniach i wychowywał nie na innych, tylko na naszych pastwiskach i stepach, — że budową, temperamentem i przymiotami odpowiadał charakterowi, wymaganiom i upodobaniom polskiego narodu, — że specyalne swe kształty i niezwykłe zalety przelewał na swoje potomstwo, że służył nam zawsze poczciwie w każdej potrzebie, — że wreszcie takiego konia w Europie inne narody nie miały. Niestety koń ten zaginął bez śladu! — W gruzach zawalonej ojczyzny, w wyzbyciu się rycerskiego rzemiosła, w skibach zaoranych stepów, w zmienionych warunkach pracy na roli, w innych potrzebach i upodobaniach, w nowatorstwie i manii naśladowania wszystkiego co obce, a w nieposzanowaniu wszystkiego co swoje, wreszcie w nieumiejętnej, bardzo nieudolnej i w ostatnich czasach strasznie zaniedbanej hodowli — koń ten na zawsze został pogrzebany. — Dzisiejszy potomek rycerskiego rodu, rzadko kiedy u nas siada na konia, a jeżeli nie przebywa stale za granicą, albo nie urzęduje w Ministerstwie, Namiestnictwie, Skarbowości, Wydziale kraj. lub też Starostwie, — to wtedy na zoranych stepach sieje pszenicę i sadzi buraki, chowa bydło rogate, tuczy wieprze, pędzi wódkę, wyrabia masło i klepie sery, wobec czego, dawny nasz „koń polski“, straciwszy punkt oparcia i racyę bytu, zginął bez śladu — i przeszedł w poczet mitycznych istot, po których pozostał tylko rozgłos na świecie.

Pan Leopold Trzeciak posiłkował się w budyłowskiem stadzie przedewszystkiem jarczowieckimi reproduktorami hr. Kajetana Dzieduszyckiego, następnie hr. Aleksandra Potockiego w Olesieniu, wreszcie i ogierami pp. Cikowskich w Słobodzie. Pan Leopold Trzeciak utrzymywał zazwyczaj 40—45 matek i od nich przychowywał dobrze rozwijający się materyał „koni użytkowych“, z których mniej urodziwe i gorsze szły jako doskonałe broniaki do pracy w polu i gospodarstwie, — lepsze zaś chętnie rozchwytywano, jako konie wierzchowe, lub powozowe, mające w kraju wyrobioną markę. — W r. 1845 umiera p. Leopold Trzeciak, a pozostałem po nim stadem, liczącem wówczas 44 matek i dwa ogiery: „Schagyę“ i „Jaffę“, — dzielą się jego dwaj synowie pp. Dyonizy i Józef. Z tych pierwszy zabiera część swoją do Taurowa, drugi zaś, p. Józef, pozostawia po ojcu odziedziczone konie do 1854 r. w Budyłowie, poczem się przesiedla do Rakowca.

Pan Dyonizy Trzeciak, późniejszy fundator słynnego „taurowskiego stada“, urodził się, wzrósł i wychował w sferach lubowników oryentalnych koni i od dziecka też zapalał się do ich wychowu. Z jego lat najmłodszych opowiadają o nim, że kiedy niańka, w nieobecności rodziców, nie mogła sobie dać rady z maleńkim, za mamą stęsknionym i rozgrymaszonym „Dyziem“, to w niebogłosy wrzeszczącego i gorączkowo rzucającego się chłopca wynosiła z pokoju dziecinnego zawsze wprost do stajni i tam go na najładniejszego konia sadzała, — a wtedy mały „Dyzio“, czy to we dnie, czy też w nocy, zapominał o mamie i o płaczu, rozpromieniał się i przestawał od razu grymasić. — Kiedy chodził do szkół w Tarnopolu uczył się tam pilnie i był uczniem wzorowym, — bo miał wrodzone i przez rodziców głęboko wszczepione zrozumienie obowiązkowej pracy. Nie lubił tylko geometryi, bo tego rodzaju sucha nauka nie odpowiadała jego żywemu temperamentowi i podczas tych lekcyi, nie uważając na nudne wykłady profesora, zwykł był między trójkątami, trapezami, lub też deltoidami rysować w zeszycie główki koni szlachetnych, marząc o tem, aby dorósłszy, przyjść z czasem w posiadanie bodaj jednego konia czystej krwi wschodniej. — W r. 1852 ziszczają się wreszcie jego marzenia, bo w tym czasie hr. Juliusz Dzieduszycki odstępuje p. Trzeciakowi trzy klacze czystej krwi oryentalnej, a mianowicie: „Zulemę“, „Kokietkę“ i „Nelisonkę“, oraz dobrego naszego znajomego: siwego „Stepa“, do których to koni dokupił jeszcze p. Trzeciak dwie klacze wysokiej krwi wschodniej i to „Helegę“ w brzeżańskiem stadzie hr. Aleksandra Po-



Taurowskie stado ś. p. Dyonizego Trzeciaka.

tockiego i „Maruchę“ w stadzie pp. Cikowskich w Słobodzie.

Zakupno tych koni — to początek chowu czystej krwi wschodniej w taurowskiem stadzie.

Z chwilą bowiem wcielenia wymienionych pięciu klaczy do stada, rozpoczął p. Trzeciak systematyczny chów w dwóch kierunkach, t. j. w kierunku czystej i w kierunku półkrwi. Do stada przeznaczał od tego czasu na matki najlepsze klacze tylko czystej krwi, — natomiast przychowek pół-krwi wysprzedawał i od chowu wykluczał — z wyjątkiem „Brodzkiej po Przygodzkim“, z którego to rodu jedna klacz pozostaje stale, jako matka w taurowskiem stadzie, — na pamiątkę dawniejszego, budyłowskiego chowu. — Z ogierów używany był wtedy „Step“, zakupiony w Jarczowcach i znane nam już ogiery hr. Juliusza Dieduszyckiego: „Koheylan“, — „Azet“ — i „Abiad“. Nowo założone stado chowało się pomyślnie i nabierało coraz to szerszego rozgłosu. Z odleglejszych stron, bo z północnej i południowej Rosyi, z Kongresówki, z Niemiec, z Bułgaryi, i z Francyi, — spieszą hodowcy i lubownicy oryentalnych koni pod słomianą strzechę podolskiego dworu, aby podziwiać i nabywać konie taurowskiego chowu. Przy takich sposobnościach p. Trzeciak był w swoim żywiole. Oblicze gospodarza taurowskiego domu rozjaśniało się i zdradzało pewne uczucie dumy, przywiązania, a nawet namiętnej miłości do konia krwi wschodniej i to zadowolenie, z jakiem patrzy artysta na ukończone swoje najlepsze dzieło. Pan Trzeciak w przystępie dobrego humoru lubił wtedy najpiękniejsze swoje konie pokazywać gościom wieczorem wewnątrz swych skromnych, rzęsiście oświeconych komnat, — a prześliczne córki i wnuczki dalekiego Wschodu, którym tego rodzaju recepcye nie były obce, patrząc na meble, gości i światło, — rozpuszczały swe długie, jedwabiste ogony, zgrabnie i lekko sunęły jak baletnice po białych posadzkach mieszkania właściciela taurowskiego stada, kokietując tym widokiem zdumionych obcych spektatorów. Rozpromieniony i uradowany p. Trzeciak, z mało dzisiaj już znaną, iście staropolską serdecznością, podejmował swych gości stuletnim węgrzynem, którego omszałe butelki z powagą i pietyzmem odkorkowywał stary, jak gołąb biały służący Łukasz, a obficie zastawione stoły uginały się pod wytworami kulinarnej sztuki, które wychodziły z pod doświadczonej ręki staropolskiego kucharza — Michała. Pan Trzeciak przy sprzedaży koni rządził się często fantazyą, upodobaniem, sympatyą do kupującego, hojnością, a nawet przesądem i pewnem dziwactwem cechującem tak bardzo dawnych naszych hodowców koni krwi wschodniej. — Razu pewnego zameldował stary Łukasz wieczorem, że jakiś gość przyjechał z ostatniego pociągu i pragnie się z panem zobaczyć. (C. d. n.).

Sprawy bieżące.

Posiedzenie Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się dnia 2 marca 1906, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Termin i porządek dzienny Walnego Zgromadzenia.
3. Projekt statutu dla spółek rolniczych.
4. Projekt statutu dla Towarzystw rolniczych okręgowych.
5. Rewizya regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia.
6. Sprawa utworzenia funduszu zapasowego.
7. Subwencya na premiowanie sług.
8. Normy stabilizacyjne dla urzędników Komitetu.
9. Wnioski Sekcyi.

W przeddzień posiedzenia pełnego Komitetu obradować będą Sekcye: administracyjna, rolna, chowu bydła, chowu koni, chowu drobnego inwentarza i przemysłu rolniczego.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego okręgowego Bialsko-Żywieckiego już drugie w roku bieżącym, odbyło się dnia 22 b. m. w Oświęcimiu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
2. Sprawozdanie za rok 1905.
3. Oznaczenie wkładki rocznej dla Kółek rolniczych.
4. Pogadanka o obchodzeniu się z nawozem stajennym.
5. O korzyściach z magazynu rolniczego.
6. Dowolne wnioski.

Jako reprezentanci Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego byli delegowani: p. p. Marek Łuszczkiewicz Prezes Wadowickiego Towarzystwa rolniczego okręgowego i Stefan hr. Bobrowski z Andrychowa.

Ankieta w sprawie chowu koni. Dnia 16 b. m. odbyła się we Lwowie ankieta zwołana przez Wydział krajowy w sprawie podniesienia w Galicyi chowu koni ze szczególniejszem uwzględnieniem chowu koni roboczych.

W ankiecie wzięli udział przedstawiciele c. k. Rządu, Wydziału krajowego, c. k. gal. Towarzystwa gospodarczego i c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Przedmiotem obrad były kwestye:

a) kierunku hodowli koni w Galicyi,

b) środków i sposobów podniesienia tejże.

c) kierownictwa sprawami krajowego chowu koni.

W rezultacie obszernej dyskusyi, która toczyła się od $10^1/_2$ godziny rano do $2^1/_2$ godziny popołudniu i w której kilkakrotnie zabierali głos p. p. Stanisław Jędrzejowicz, Ks. Witold Czartoryski, Artur Zaremba Cielecki, Zdzisław Hr. Tarnowski, Jan Hr. Tarnowski, Juliusz Hr. Bielski, Prof. Dr. Józef Milewski, Karol Czecz, podpułkownik Br. Ennis, Maryan Jędrzejowicz, Eustachy Zagórski, uchwalono:

a) Celem osiągnięcia jednolitego typu konia galicyjskiego, któryby pod tą marką mógł znaleść szeroki pokup zagranicą, pokryć potrzeby armii i uczynić zadość wymaganiom krajowego rolnictwa, uważa Ankieta za konieczne, żeby na stacye ogierów były przydzielane wyłącznie reproduktory krwi gorącej, przyczem Galicya zachodnia, jako potrzebująca koni silniejszych. otrzymywałaby przeważnie ogiery cięższe półkrwi angielskiej.

b) Jako skuteczny środek podniesienia chowu koni, uważa Ankieta wydatne i na wielką skalę przedsiębrane subwencyonowanie klaczy źrebnych.

c) Ze względu na to, że Komisya doradcza dla chowu koni we Wiedniu z powodu nieznajomości stosunków galicyjskich załatwa niejednokrotnie sprawy chowu koni w Galicyi nieodpowiednio, Ankieta uważa za pożądane, żeby Komisya doradcza dla chowu koni przy c. k. Namiestnictwie miała głos decydujący co do zakupna ogierów zagranicą na stacye w Galicyi, i co do przydzielania reproduktorów z Radoviec na stacye galicyjskie.

Celem wygotowania dla Wydziału krajowego obszernej, motywowanej opinii w przytoczonych wyżej kwestyach, wybrała Ankieta subkomitet złożony z p. p. Stanisława Jędrzejowicza, Juliusza Hr. Bielskiego, Eustachego Zagórskiego, Witolda Ks. Czartoryskiego i Jana Hr. Tarnowskiego.

Rozmaitości.

Warunki pracy robotników rolnych sezonowych w kraju. Na prośbę Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego zarządziło krajowe Biuro pośrednictwa pracy zbadanie

przez Biura powiatowe, na jakich warunkach robotnicy rolni w różnych okolicach kraju przyjmują pracę sezonową t. j. za kontraktem pisemnym od wiosny do jesieni do ukończenia wszelkich roqót rolnych.

Warunki te dały się tylko ogólnie zestawić z powodu różnic lokalnych, średnio biorąc są one następujące:

I. Wynagrodzenie w gotówce.

a) mięsięcznie:

1.	mężczyzna dorosły	20—24 K.
2.	chłopak nad lat 18, kobieta lub dziewczyna	18—20 K.
3.	wyrostek niżej 18 lat	16—18 K.

b) dziennie:

1.	mężczyzna dorosły	80—120 gr.
2.	chłopak nad lat 18, kobieta lub dziewczyna	70— 90 gr.
3.	wyrostek niżej 18 lat	60— 80 gr.

Płace wahają się w powyższych granicach, a to nietylko zależnie od okolicy, z której robotnik pochodzi, nietylko od jego jakości, lecz także zależnie od pory roku, a mianowicie zwyczajnie w miesiącach letnich (lipiec, sierpień) płaca się nieco podnosi. Wreszcie ogólnie zaznaczyć należy, że wysokość płacy zależną jest od długości sezonu, na który robotnika ugodzono, zatem niższe są płace, jeżeli przyjęto robotnika wcześnie na wiosnę, natomiast tem wyższe, im później godzi się robotnika, wówczas bowiem jego zarobek ogólny wypada niżej.

Płacę miesięczną zalicza się za miesiąc kalendarzowy bez względu na ilość dni roboczych. Płaca dzienna natomiast należy się tylko za dni robocze, t. j. odpada w dniach świątecznych, choroby i t. p., i z tego powodu wymiar płacy dziennej jest wyższym, niżby to wypadało z podzielenia płacy miesięcznej przez ilość dni.

Oprócz płacy miesięcznej i dziennej godzą się też robotnicy z wielu okolic chętnie na roboty akordowe, a nawet ich się domagają, przeciętna wysokość jednak tej formy wynagrodzenia nie da się ustalić. W ogólności zarobek robotnika przy robocie akordowej nie może wypaść niżej niż przy płacy dziennej, a z reguły powinien być wyższym.

II. Wynagrodzenie w naturaliach, czyli t. zw. deputat wynosi licząc tygodniowo na głowę:

a) chleba 5 kg. mężczyźnie, 4 kg. kobiecie,
b) mleka 7 L. chudego lub $3\frac{1}{2}$ L. niezbieranego,
c) ziemniaków 10—12 kg.,
d) mąki pszennej 1—2 L.,
e) krup jęczmiennych 1—2 L.,
f) kaszy albo grochu albo fasoli 1—3 L.,
g) smalcu lub słoniny $\frac{1}{2}$ kg.
h) mięsa $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ kg. lub relutum w gotówce,
i) soli $\frac{1}{4}$ kg.

Wszystkie wymienione produkta wchodzą w skład deputatu, zdarzają się tylko małe różnice w kombinacyach tak, że jednego produktu otrzymują robotnicy mniej, innego natomiast więcej, albo też godzą się na deputat (n. p. bez mięsa) lecz przy odpowiednio wyższych płacach w gotówce.

III. Robotnicy otrzymują wspólne mieszkanie i oddzielne na każdej płci izby do spania, wspólne ognisko do gotowania i prania, paliwo, czystą słomę do spania lub sienniki i koc do nakrycia.

Gotowaniem jedzenia zajmuje się jedna z robotnic, której na ten cel należy dać odpowiedni czas wolny, zależny od ilości robotników składających partyę.

IV. Czas pracy powinien być oznaczonym według godzin, z odpowiedniemi przerwami. Za godziny nadliczbowe otrzymują robotnicy dodatkowe wynagrodzenie po 20 gr. mężczyznom, po 10 gr. kobietom i chłopcom od godziny.

V. Koszta podróży do miejsca pracy ponosi zawsze pracodawca, zaś z powrotem po ukończeniu pracy do oznaczonej stacyi kolejowej ponosi również pracodawca albo też robotnik sam w całości lub w połowie, zależy to od umowy.

VI. Na zabezpieczenie pracodawcy wolno mu zatrzymać część płacy (zwyczajnie 20 koron) tytułem kaucyi, którą wypłaca się dopiero po upływie umówionego czasu pracy. Kaucya przepada na rzecz pracodawcy, jeżeli robotnik samowolnie umowę zerwie.

VII. Wymienione powyżej warunki oparte są na sprawozdaniach Powiatowych Biur pracy: w Tarnobrzegu, Nisku, Łańcucie, Rzeszowie, Kolbuszowej, Bochni, Myślenicach, Limanowej, Mościskach, w których okręgu robotnicy już są przyzwyczajeni do kontraktów sezonowych. Każde z tych Biur udzieli na żądanie bliższych szczegółów co do warunków powyżej tylko ogólnikowo nakreślonych. Opłata biurowa za każdego dostarczonego robotnika wynosi 1 koronę.

Zwracamy uwagę, że zamówienia robotników powinny być możliwie wczesne i wczesnym też ich odbiór. Tylko przy wczesnych zamówieniach zapewnić sobie można robotników, im później bowiem, tem robotnicy są gorszej jakości, a i o takich coraz trudniej, albo wogóle ich pozyskanie nie jest możliwem. Leży w interesie robotnika otrzymać pracę na sezon jak najdłuższy i dlatego co najlepsze siły godzą się już (w kraju lub zagranicę) w miesiącach lutym, marcu i kwietniu. Później podaż robotników sezonowych maleje bardzo szybko, a wreszcie znika zupełnie, gdyż robotnik ma już wszędzie zapewnioną dobrze płatną pracę na miejscu i nie chce ani też nie ma potrzeby szukać zarobku gdzieindziej.

Sprawozdanie z kursu weterynarsko-hodowlanego w Dębicy. W dniach od 8 do 11 stycznia włącznie odbył się w Dębicy kurs weterynarsko-hodowlany. Wzięło w nim udział 41 słuchaczy, z powiatów: tarnobrzeskiego, mieleckiego, ropczyckiego i pilzneńskiego.

W poniedziałek rano dnia 8 stycznia po zebraniu się słuchaczy w sali Kasyna miejskiego, gdzie odbywały się wykłady, prezes Zarządu powiatowego ropczyckiego p. Tadeusz Skołuba w krótkich słowach powitał pp. prelegentów, a następnie wyraziwszy radość, że w kursie bierze udział tak znaczna liczba uczestników, oświadczył, że zainteresowanie się kursem, które okazują członkowie Kółka, będzie dla Zarządu powiatowego zachętą do urządzania dalszych wykładów z innej dziedziny.

Szereg wykładów rozpoczął dr. Mieczysław Pańkowski z Krakowa wykładem hodowli bydła, w następnych zaś godzinach mówił o rozpłodnikach i o cechach bydła mlecznego. Wykład wywołał żywą dyskusyę i zainteresowanie.

Drugim prelegentem był profesor Akademii weterynaryjnej we Lwowie prof. Paweł Kretowicz, który z całym poświęceniem, niestrudzenie w ciągu trzech dni pouczał słuchaczy o wadach u koni i kupnie koni na targu, o chorobach zwrotowych, wreszcie o pomocy w nagłych wypadkach i przy porodach. Z zapartym oddechem i wytężoną uwagą słuchali uczestnicy kursu jego jasnych, interesujących wykładów, z których mogli niezmiernie wiele skorzystać tembardziej, że były poparte objaśnieniami przy sekcyi konia w rzeźni; przy bytności w rzeźni na koniach, którymi przyjechano po mięso, demonstrował prof. Kretowicz zebranym wady w budowie, poznanie wieku konia po zębach i t. p. Po ostatnim wykładzie słuchacze wyrazili też profesorowi Kretowiczowi serdeczną podziękę za jego trudy i urządzili mu gorącą owacyę.

Na kursie wykładał ponadto inspektor Wasung o żywieniu inwentarza, p. Gawlikowski z Krakowa o przeróbce mleka na centryfudze (z demonstracyą w parowej mleczarni Tow. handlowego dębickiego), dr. Stanisław Grabski o zagospodarowaniu pastwisk gminnych, weterynarz powiatowy p. Raff z Pilzna o tłumieniu zaraz i o ustawie o licencyonowaniu buhai.

Wieczorami po wykładach mieli słuchacze miłą rozrywkę, gdyż inspektor Kawecki zapomocą skioptikonu pokazywał obrazy świetlne przedstawiające życie Chrystusa Pana, historyę polską, obrazy z życia zwierząt i t. p.

W wykładach uczestniczyli prawie ciągle ks. prałat Wolski, prezes Skołuba, p. Hruby, w ostatnim dniu zaś Mikołaj hr. Rej.

Miarą zainteresowania słuchaczy może być to, że zakupili oni znaczną ilość dzieł rolniczych, rur przełykowych, trokarów, a w przerwach między wykładami żywe między sobą toczyli rozprawy, zwracali się z zapytaniami do prele-

gentów, tak, że każda chwila trwania kursu upłynęła im zajmująco i pożytecznie.

Można więc śmiało powiedzieć, że wszyscy uczestnicy wrócili do domu z zadowoleniem, a z wdzięcznością w sercu i dla Zarządu głównego i Zarządu powiatowego za urządzenie kursu. Podziękowanie gorące od uczestników należy się też p. dyr. Zaudererowi, który z wielkim nakładem trudów zajął się przygotowaniami do pomieszczenia na nocleg słuchaczy, do ułatwienia demonstracyi w rzeźni i mleczarni.

W końcu nadmieniamy, że Rada powiatowa w Ropczycach ofiarowała na koszta kursu 150 koron, Rada powiatowa w Pilźnie 50 koron, Rada powiatowa w Mielcu nie nadesłała jeszcze odpowiedzi, o ile przyczyni się do pokrycia kosztów. Resztę wydatków ponosi Zarząd główny.

Podobny kurs weterynaryjno-hodowlany ma się odbyć w najbliższym czasie w Nowym Sączu dla powiatów: Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów i Limanowa.

Kukurydza jako karma. Szkodliwy wpływ żywienia kukurudzą na jakość tłuszczu u świń należy odnieść, wedle jednego z fachowych czasopism niemieckich, do osadzania się w tkankach zwierzęcia tłuszczu zawartego w ziarnie, który obniża punkt topliwości tłuszczu świńskiego i sprawia, że mięso nie jest dość twarde. W Danii usiłowano znaleść środek, zapobiegający tym złym skutkom przy żywieniu kukurudzą. Według doświadczeń Frysa trzeba, w celu otrzymania mięsa dobrej jakości, przestać używać w ostatnich okresach opasu kukurydzy i użyć innych karm. Dla świń tej rasy, z jaką przeprowadzał doświadczenia, podaje Frys jako praktyczny sposób zaprzestanie karmienia kukurudzą z chwilą, gdy świnie osiągnęły wagę 60 kg.; przez użycie jęczmienia należy wagę tę podnieść do 90 kg. Ten sam badacz stwierdził, że kukurudza skarmiana w połączeniu z innemi karmami treściwemi nie wpływa tak ujemnie na jakość mięsa, jak wtedy, kiedy się ją podaje samą. Tak n. p. w Danii neutralizują to szkodliwe oddziaływanie kukurudzy przez użycie jako karmy mieszaniny $^{1}/_{3}$ części makuchów palmowych i $^{2}/_{3}$ części kukurudzy. Prócz tego przekonano się, że karma melasowa w połączeniu z kukurudzą, poprawia jakość mięsa przez nadanie słoninie większej twardości. Używano także z dobrym skutkiem mieszaniny $^{4}/_{8}$ melasy, $^{3}/_{8}$ otrąb i $^{1}/_{8}$ makuchów palmowych. Co się tyczy wpływu na przyrost żywej wagi, to doświadczenia Frysa wykazały, że 1·25 kg. karmy melasowej mają większą wartość odżywczą, jak 1 kg. ziarna. Doświadczenia duńskie, przeprowadzane z kilkuset zwierzętami, wykazały także, że kukurudza w porach zimowych wywiera działanie niekorzystniejsze i zmniejsza twardość słoniny w wyższym stopniu, aniżeli w lecie. Ten fakt zdaje się być tem pewniejszym, że obserwowano go nietylko przy żywieniu kukurudzą, ale także przy użyciu makuchów słonecznikowych, które w wyższym jeszcze stopniu wpływają na miękkość słoniny. Ten wpływ temperatury mógłby może do pewnego stopnia wyjaśnić sprzeczność poglądów o wartości odżywczej kukurudzy.

Kurs sadownictwa. Kurs sadownictwa gospodarskiego odbędzie się staraniem Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Ropczycach 5, 6 i 7 marca b. r. w Paszczynie. Członkowie Kółek rolniczych powiatu ropczyckiego, chcący wziąć udział w kursie, mogą nadsyłać zgłoszenia na ręce sekretarza Zarządu powiatowego p. Jana Piątka, kierownika szkoły w Paszczynie o. p. Dębica, najdalej do 1 marca b. r.

Na kurs będzie przyjętych najwyżej 40 uczestników i ci znajdą bezpłatne pomieszczenie na miejscu.

Przewóz kolejowy żywych ryb i ikry rybiej. Z dniem 1-go stycznia weszły w życie nowe przepisy kolejowe, zniżające koszta przewozu żywych ryb i ikry rybiej, przyczem zaliczono te towary do kategoryi posyłek pospiesznych. Równocześnie wprowadzono szereg udogodnień w sposobie przewozu.

Krajowym instruktorem mleczarstwa zamianował Wydział krajowy p. Zygmunta Chmielewskiego.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 35 robotników sezonowych rolnych do folwarków krajowych w Dublanach, a to: 20 dziewcząt lub kobiet, 15 chłopaków do lat 20, od 1/IV., jednak 10 dziewcząt będzie przyjętych każdego czasu przed terminem. Warunki jak w okólniku L. 1767/05 z tą różnicą, że do stałego deputatu należy 1 L. kapusty dziennie na głowę. — **Bochnia:** 1 leśniczy, 400 K., 20 krc. ordyn., 5 mrg. pola; 1 parobek, 240 K., 14 krc. zboża; 1 polowy 100 K. i ordynarya. — **Chrzanów:** 10 fornali, 70—80 K. i ordynarya; 8 dziewek do krów, 80 K. i wikt; 2 karbowych, 100 K. i 14 ctn. ordynaryi. — **Kołomyja:** 6 parobków żonatych, 70—80 K., 8 krc. zboża; 1 L. mleka, opał, ogród, mieszkanie. 20 K. premii za dobre wypełnianie obowiązków. Zwrot kosztów podróży; 10 parobków kawalerów, 70—80 K. i wikt. Reszta jak poz. 8.; 4 parobków żonatych, 90 K., 8 krc. zboża, 6 fur opału, 1 l. mleka 1/2 mrg. ogrodu, mieszkanie. Zwrot kosztów podróży; 9 parobków kawalerów, 96 K. i wikt. Zwrot kosztów podróży; 5 parobków żonatych, 100 K., 10 ctn. zboża, 6 fur opału, 3 l. mleka, mieszkanie i ogród. Zwrot kosztów podróży; 1 pisarz ekonomiczny, wedle umowy. — **Lwów:** 20 parobków; 2 polowych. — **Myślenice:** 22 robotników sezonowych, w kraju, a to: 15 mężczyzn, 8 kobiet; 20 robotników sezonowych, a to: 10 mężczyzn, 10 kobiet. Pożądani z powiatu Tarnobrzeskiego lub Rusini. Mężczyźni po 26K., Kobiety po 20 K. miesięcz., mieszkanie; ordynarya i koszta podróży; 2 chłopaków do koni, 70-120 K. i wikt; 1 polowy, 30-40 lat, 100 K., 12 ctn. zboża, 2 sągi drzewa, ogród i pasza dla krowy; 1 karbowy, 30-40 lat, 240 K., reszta jak poz. 19.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane) **Bochnia:** 1 rządca ekonomiczny z kaucyą 60.000 K.; 1 rządca z chlubnemi świadectwami; 6 ekonomów. — **Chrzanów:** 2 ekonomów; 3 leśnych. — **Kołomyja:** 2 leśniczych, jeden egzam., jeden praktyczny, świad. b. dobre; 3 doz. lasowych-gajowych, świadectwa b. dobre; 5 ekonomów praktycznych, świad. b. dobre; 1 pomocnik gospodarczy, egzam. palacz; 2 dozorców gospodarczych gumien. piśmienni, świad. dobre. — **Lwów:** 1 rządca ekonomiczny; 1 ekonom; 2 leśniczych; 30 parobków; 25 robotników rolnych. — **Łańcut:** 1 ekonom kontrolor lub rządca. — **Myślenice:** 4 ekonomów; 1 gumienny, 1 leśny, wysłużony żołnierz. — **Rzeszów:** 3 rządców ekonomicznych, **Sanok:** 1 1 rządca ekonomiczny, 600—800 K. i ordynarya. — **Kraj. Biuro:** 1 mleczarz z odbytą dłuższą praktyką w Niemczech i w kraju, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, w rachunkach i ekspedycyi, poszukuje zaraz posady, jako kierownik lub pomocnik; 1 pisarz ekonomiczny z niższą szkołą rolniczą w Bereźnicy, wysłużony wojskowy, 6 mies. praktyki, świadectwa dobre; 1 mleczarz z niższym i wyższym kursem mleczarskim w kraj. szkole w Rzeszowie. — **Bochnia:** 1 ogrodnik. — **Kołomyja:** 1 ogrodnik z egzaminem, kawaler, zna się na pszczelnictwie. — **Lwów:** 2 ogrodników. — **Nisko:** 1 ogrodnik zdolny, żonaty. — **Chrzanów:** 3 stangretów, jeden żonaty; 2 chłopaków do koni. — **Lwów:** 2 furmanów. — **Rzeszów:** 1 furman-ka aler.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu, dnia 20 lutego 1906 r.

W handlu zbożowym panuje dalsza stagnacya, gdyż kupujący wyczekując na efekt nowych ceł zbożowych, które w marcu mają wejść w życie boją się zaopatrywać w towar.

Spekulacya wobec porysowanych murów polityki wewnętrzno państwowej nie ma żadnego bodźda do interesu, który bądź co bądź wymaga pewnego jutra.

Na dzisiejszym targu obroty były ograniczone, tendencya mdła a ceny nominalne.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.35—8.65 K., pszenicę czerwoną od 8.35—8.65 K., żyto od 6.35—7.00 K., jęczmień od 6.80—7.40 K., owies od 7.00—7.40 K., kukurydza od 8.00—8.40 K., kukurydza stara od 0.00—0.00 K., kukurydza Cinquantino od 0.00—0.00 K., groch zwykły od 9.00—10.75 K., groch Victoria od 11.50—12.75K., bobik od 7.50—7.75 wyka od 9.00—10.00 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., otręby żytnie od 5.30—5.40 K., rzepak od 13·50—14.25K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 20/II 13.00—14.00 K. **Lwów** 14/II 12.20—12.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. **Wiedeń** 20/II 14.00—14.40 K. za 100 kg.

Kukurydza. **Wieden** 20/II 14.60—15.00 K., **Lwów** 13/X 00.00—00.00 K. **Peszt** 20/II 13.96—13.98K. **Tarnów** 16/II 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Wiedeń** 16/II 20.00—23.00 K. **Lwów** 14/II 14.00—20 00 K. **Tarnów** 16/II 16.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. **Lwów** 14/II 18.50—20.00 K.

Chmiel. **Wiedeń** 9/II zatecki miejski 210—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 190—210 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. **Lwów** 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. **Kraków** 20/II 28.00—28.50 K. **Lwów** 14/II 26.00—26.50 K. **Wiedeń** 13/I 28.50—29.50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 20/II 27.50—27.70 K. **Tarnów** 16/II 24.00—28.50 K. za 100 kg.

Ziemniaki. **Kraków** 20/II 2.40—3.20 K. **Tarnów** 16/II 2.60—4.00 K. **Lwów** 7/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. **Lwów** 14/II 96.00—124.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 14/II 106.00—124.00 K.

bez cła. **Wiedeń** 16/II styryj. 144.00—148.00 K. średnia jakość 116.00—124.00 K., gruboziarnista czysta 112.00—116.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 20/II 100.00—130.00 K. **Lwów** 14/II 90.00—120.00 K. **Wiedeń** 16/II 140.00—150.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 19/II galicyjskie prima 81.00—89.00 K., secunda 72.00—80.00 K., tertia 66.00—71.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 570 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 15/II. prima 116.00—124.00 K. tłuste 115.00—116.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

	Luty	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	14	15.80—16.20	11.80—12.20	13.20—14.00	12.60—13.00
Tarnów	16	16.00—16.50	12.50—13.00	13.50—14.00	13.50—14.50
Podwołoczyska	14	15.00—16.20	11.60—12.00	11.00—12.00	11.80—12.30
„ ros. bez cła	14	12.40—14.40	11.60—12.20	19.80—12.00	10.40—11.40
Wiedeń	20	15.50—16.90	12.95—14.20	15.00—17.80	15.60—16.20
Peszt	20	16.80—16.82	13.66—13.68	00.00—00.00	15.22—15.24
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Wrocław	20	15.50—17.50	14.90—15.80	14.00—16.00	14.80—15.80
Ceny w markach za 100 *kg*.					

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 20/II. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 58 sztuk, jałownika 25, cieląt 242, owiec i kóz 0, nierogacizny 280. Płacono za woły 70—79 K., za krowy po 70—79 K., buhaje 72—82 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 30—42 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 136—146 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 16/II deserowe 2.40—2.80 K., wiejskie 2.20—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.20 K. **Kraków** 20/II targowe 2.00—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 16/II stołowe I klasy 246.00—262.00 M, II klasy 230.00—240.00 M. III klasy 210.00—220.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 17/II dworskie i spółkowe. prima 240.00—244.00 M., secunda 234.00—246.00 M., tertia 224.00—236.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 16/II prima 27—28 sztuk, secunda 29—30 sztuk, konserwowanych w wapnie 38—40 sztuk za 2 K. **Kraków** 20/II 3.00—3.60 K. **Berlin** 8/I 4.30—4.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 16/II surowy 75% 38.25—38.65 K., rafinowany 90% bez opłaty 130.50—131.00 K.

Lwów 14/II 33.50—33.75 K.

Pasza.

Siano. Kraków 20/II 4.20—5.60 K. **Tarnów** 16/II 4.00—5.00 K. **Wiedeń** 16/II 5.20—6.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 20/II 5.80—7.60 K. **Wiedeń** 16/II 7.00—10.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 20/II 3.80—4.40 K. **Tarnów** 16/II 3.00—3.20 K. **Wiedeń** 16/II 5.40—5.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS

na posadę inspektora hodowli zwierząt.

Wymagane warunki: ukończenie wyższej szkoły rolniczej, oraz praktyka w zakresie hodowli zwierząt gospodarskich.

Do posady, na razie prowizorycznej, przywiązane są pobory w kwocie 2400 kor. rocznie, oraz zwrot kosztów podróży.

Podania z dołączeniem świadectw i curriculum vitae wnosić należy najpóźniej do 20. marca 1906. do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie (Basztowa 6).

Wydawnictwa
Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego.

ZESZYT I.: Prof. Dr. Waleryan Klecki: **»Obrady mleczarskie w Wiedniu«.** Kraków 1905 r. str. 51 Cena 60 hal.

ZESZYT II.: Prof. Dr. Waleryan Klecki: **»Usiłowania uregulowania i zorganizowania handlu masłem w Galicyi«.** Kraków 1905 str. 28 Cena 50 hal.

ZESZYT III.: Prof. Dr. Waleryan Klecki: **»Powiększanie produkcyjności krów przez dobór oparty na ścisłej kontroli«.** Kraków 1905 str. 57. Cena 80 hal.

Do nabycia w biurze Tow. mleczarskiego (Kraków Basztowa 6), w biurze komitetu c. k. krak. Tow. rolniczego (Basztowa 6). Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Wydawnictwa
c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

ZESZYT I.: Dr Zygmunt z Lusławic Taszycki: **Taryfy i refakcye czyli ulgi taryfowe dla gospodarstw rolnych.** Kraków 1904 r. str. 68. Cena 1 kor.

ZESZYT II.: Dr. Jakób Tomalski: **Żywienie zwierząt gospodarskich ze szczególnem uwzględnieniem pasz treściwych.** Kraków 1904, str. 81. Cena 1 kor.

ZESZYT III. Adam Krzyżanowski: **Związki rolników.** Kraków, 1905, str. 91 Cena 1·50 kor.

ZESZYT IV.: Stanisław Grabski: **Spółki włościańskie.** Kraków 1905. Cena 2 kor.

ZESZYT V.: Stefan Bojanowski: **Instrukcya dla subwencyonowanych biur Towarzystw rolniczych okręgowych.** Kraków 1905. Cena 1 kor.

Członkowie Towarzystwa rolniczego mają prawo nabywać powyższe wydawnictwa w biurze Komitetu po połowie ceny. Korporacyom i Kółkom rolniczym udziela się ponadto specyalnego rabatu.

CENNIK ZIEMNIAKÓW
z pól doświadczalnych w Łososinie dolnej.

Medal srebrny c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie na wystawie rolniczo-przemysłowej w N. Sączu roku 1905.

L. p.	Nazwa odmiany	% skrobii	Barwa	Stopień dojrzewania	Cena za 100 kg loco stacya: N. Sącz, Limanowa, Słotwina w koronach
1	Bove	—	Blado różowe	W pierwszej połowie czerwca	6·—
2	Stella	15·8	Białe z odc. różowym	W pierwszej połowie lipca	5·—
3	Lech	18·4	Białe owalne	W drugiej połowie lipca	4.—
4	Ascher	15·8	Białe rożkowate	wczesny	5·—
5	Ordon	19·7	Białe owalne	średnio wczesny	5·—
6	Prot	16 6	Białe okrągławe	" "	5·—
7	Badera	19·2	Białe okrągławe	" "	7·—
8	Nestor	19 2	Różowe wielkie	" "	5·—
9	Sas	18·2	Białe okrągłe	" "	7·—
10	Minister Miquel	20·7	Białe podłużne	" "	5·—
11	Bruce	17 7	Białe podłużne	" "	5·—
12	Fürstin Hatzfeld	16·9	Różowy wielki	" "	4·—
13	Primel	12 9	Różowy wielki	" "	4·—
14	Gastold	17·7	Białe walcowate	średnio późny	7·—
15	Hetman	17 1	Białe okrągłe	" "	5·—
16	Sawa	20·5	Różowy owalny	" "	5·—
17	Mohort	16 9	Biały flaszowaty	" "	6·—
18	Bohun	20 9	Różowy owalny	" "	6·—
19	Vesta	14·7	Białe okrągłe	" "	5·—
20	Neue Eksport	14·7	Białe duże owalne	" "	5 —
21	Geheimrat Thiel	19·7	Białe okrągłe	" "	5·—
22	Gracya	19·2	Różowe owalne	" "	4·—
23	Up-to-date	16·6	Białe duże podłużne	" "	8·—
24	Leo	21·1	Białe duże płaskie	" "	7·—
25	Iduna	19 7	Białe, oczka różowe	" "	8·—
26	Pac	20·5	Białe duże okrągłe	późny	5·—
27	Abdank	19·0	Białe okrągłe	"	5·—
28	Świteź	19·2	Białe okrągłe	.	7 —
29	Chochlik	19·2	Czerwony duży	"	4·—
30	Montona	19·2	Różowe długie	"	6·—
31	Kasztelan	20·1	Różowe owalne	"	6·—
32	Rejtan	20·1	Białe duże	"	6·—

UWAGA. Reprodukcya oryginalnych bulw.
Przy zamówieniach 1000 kg. opust 5 kor. Worki liczone po cenie kosztów.
Na miejscu 1 korona niżej na 100 kg.
Na żądanie do jakości gleby dobór odpowiednich odmian.

Zgłoszenia adresować proszę

Jan Skąpski
Łososina dolna, p. Tęgoborze.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.